

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/194958,Maciej-Korkuc-Barbara-Tarnowska-Kobieta-w-Solidarnosci-sluzby-zdrowia.html>
27.02.2026, 05:06

Maciej Korkuć: Barbara Tarnowska. Kobieta w „Solidarności” służby zdrowia

„W dalszym ciągu inwigilować dr Tarnowską i jej kontakty, rozpoznawać ewentualny charakter tych kontaktów” – nakazywał swojemu tajnemu współpracownikowi jesienią 1981 r. jeden z oficerów operacyjnych Wojsk Ochrony Pogranicza. W taki sposób komunistyczni oficerowie poszukiwali danych na temat aktywności filigranowej lekarki z zakopiańskiego szpitala. W tym wypadku wiedzieli, co robią.

[Solidarność Stan wojenny](#)

20.11

Barbara Tarnowska pochodziła z lwowskiej rodziny Zarugiewiczów. Urodzona 20 listopada 1934 r. Nie pamiętała zbyt wiele z czasów wolnej Polski. Jej dzieciństwo zostało skażone wojną, a lata młodości przypadły na czas najbrutalniejszej, stalinowskiej postaci komunistycznego zniewolenia. Jednak przywiązanie do marzeń o wolności i niepodległości miała wpisane w geny. Jej babcia Jadwiga Zarugiewiczowa była przed wojną „Matką Nieznanego Żołnierza”. To ona została poproszona przez władze Rzeczypospolitej o wskazanie wśród trumien wydobytych z pól bitewnych tej, która spocznie w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Jej syn Konstanty Zarugiewicz, jako 16-latek poległ w obronie Lwowa przed Ukraińcami i bezimiennie został pochowany wraz z innymi Orlętami.

Ojciec Barbary, Wacław Zarugiewicz, był młodszym bratem poległego Kostka. W wolnej Polsce ukończył Politechnikę Lwowską, został leśnikiem. Po wojnie był więźniem komunistycznego obozu w Sztumie.

Matczyna babcia Tarnowskiej, rodowita góralka, za udział w konspiracji niepodległościowej została zesłana w pierwszym transporcie do KL Auschwitz. Tam też Niemcy zamordowali m.in. dwóch członków jej rodziny.

Barbara była piętnastoletnią licealistką w Andrychowie, gdy pierwszy raz zabrano ją na UB. Chciano na niej wymusić zeznania obciążające księdza katechetę. Przesłuchujący ubek straszył użyciem broni. Potem, już podczas studiów na Akademii Medycznej w Łodzi, tylko spektakl publicznej „samokrytyki” uchronił ją przed relegowaniem z uczelni za „przejawy sympatii z amerykańskim imperializmem”. Chodziło o banalne rzeczy: opowiadanie dowcipów na temat Stalina oraz tańczenie „imperialistycznego tańca” boogie-woogie w czasie zabaw w akademiku. Ówczesne władze widziały to inaczej.

„Solidarność” służby zdrowia

Tarnowska trafiła do zakopiańskiego szpitala. I tam – już jako doświadczony lekarz – przeżyła rok 1980. Nie obserwowała wydarzeń z założonymi rękami. Na wieść o zebraniu założycielskim wolnych związków zawodowych, z mężem Jackiem Albrechtem, bez wahania pojechali do Krakowa. Była połowa września 1980 r.

„Dostaliśmy instrukcję jak założyć związek u nas w szpitalu: wzory pism do dyrekcji, wzory deklaracji członkowskich”

- wspominała.

Zaczęli kolportować deklaracje wśród pracowników służby zdrowia.

„To było coś niesamowitego. Kiedy po oddziałach [szpitala w Zakopanem] zaczęliśmy przekazywać te deklaracje do podpisu, ludzie, którzy wcześniej bali się angażować politycznie, lawinowo zaczęli podpisywać deklaracje przynależności do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego. [...] Ku naszemu zaskoczeniu rozeszło się to momentalnie po wszystkich oddziałach i agendach ZOZ”

- opowiadała.

Tarnowska zaraz po założeniu NSZZ w zakopiańskim szpitalu prowadziła akcje informacyjne. Pomagała zakładać struktury związkowe w sanatoriach, ośrodkach zdrowia i szpitalach na całym Podhalu, za co zyskała nawet żartobliwy przydomek „Wałęsówna”. Pół tysiąca zebranych osób wybrało ją na przewodniczącą „Solidarności” Służby Zdrowia w Zakopanem. Potem weszła też w skład władz miejskiej „Solidarności” w Zakopanem.

Związek błyskawicznie przyjął rolę jedyne w totalitarnym państwie reprezentanta całego społeczeństwa, walczącego o godność człowieka, wolności obywatelskie, daleko wykraczając poza ochronę pracowników własnej branży. Tarnowska już z racji pełnionych funkcji odwiedzała np. Dom Rencisty. To

„urągało w ogóle godności ludzkiej. Jak byłam tam pierwszy raz to się rozplakałam. Po prostu trupiarnia”

- mówiła później. Tymczasem było w Zakopanem szereg zadbanych budynków wypoczynkowych dla komunistycznych dygnitarzy. Tarnowska napisała petycję do Ministerstwa Zdrowia, a wraz z innymi działaczami weszła do ministerialnego budynku „Diana”, by okupować budynek. W końcu wymusili przekazanie go na nowy Dom Rencisty.

„Od tego czasu ci staruszkowie mieli już godne warunki bytowe”

- mówiła.

Żądali lepszych warunków w hotelach pielęgniarskich i pracowniczych. W wyniku innych negocjacji

„odebraliśmy PZPR kilka przedwojennych budynków przez nią zawłaszczonych. Miedzy innym »Kolibę«, »Cyrankiewiczówkę«, jeden jeszcze [ośrodek] odebraliśmy partii i jeden MSW. Przeznaczaliśmy je na dwa domy dziecka i dwa obiekty przekazaliśmy Muzeum Tatrzańskiemu. Załatwiłam też zgodę na budowę dwóch bloków mieszkalnych dla pracowników szpitala i zostały [one] wybudowane”

- opisywała po latach.

Solidaryzowano się ze strajkującymi w innych regionach. Oczywiście ze względu na specyfikę służby zdrowia nie mogło być nawet mowy o przerwaniu pracy przez szpitale, przychodnie, poradnie, apteki i inne placówki. Zamiast strajku przeprowadzano akcje protestacyjne poprzez wywieszanie flag, rozklejanie informacji o żądaniach strajkujących, noszenie biało-czerwonych opasek w pracy, ozdabianie flagami karetek. Z dokumentów SB wynika, jak bardzo było to dla komunistów drażniące i zauważane.

Interwencje Tarnowskiej doprowadziły też do zmian personalnych, m.in. do usunięcia znanego z nadużyć władzy i niegospodarności lekarza wojewódzkiego i do zablokowania jego nominacji na Naczelnego Farmaceutę Kraju.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Solidarność, stan wojenny

Artykuł



Barbara Tarnowska